

Księga Kaznodziei

Rozdział 4

1. Potem zwróciłem się w stronę wszystkich ucisków, jakie zdarzają się pod słońcem, i przyjrzałem się im. I oto *widziałem* łzy uciśnionych, a nie mieli pocieszyciela. Siła była w rękach ciemieców, a tamci nie mieli pocieszyciela. 2. Dlatego chwaliłem umarłych, którzy już odeszli, bardziej niż żywych, którzy jeszcze żyją. 3. Nawet lepszy od nich obu jest ten, którego jeszcze nie było i który nie widział zła, jakie się dzieje pod słońcem. 4. Zobaczyłem też, że wszelka praca i każde dobre dzieło wywołują tylko zazdrość jednego wobec drugiego. Także i to jest marnością i utrapieniem ducha. 5. Głupi składa swoje ręce i zjada własne ciało. 6. Lepsza jest pełna garść z pokojem niż obie pełne garści z trudem i utrapieniem ducha. 7. Znowu obróciłem się i zobaczyłem *kolejną* marność pod słońcem. 8. Jest to człowiek samotny, bez towarzysza, nie ma ani syna, ani brata i nie ma końca wszelki jego trud, a jego oczy nie mogą nasycić się bogactwem. *Nie myśli*: Dla kogo ja pracuję i odmawiam dobra swojej duszy? Także i to jest marnością i ciężką udręką. 9. Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry pożytek ze swojej pracy. 10. Jeśli bowiem jeden upadnie, drugi podniesie swego towarzysza. Lecz biada samotnemu, gdy upadnie, bo nie ma drugiego, który by go podniósł. 11. Także jeśli dwoje *ludzi* *spi razem*, grzeją się wzajemnie. Ale jeden jakże się ogrzeje? 12. A jeśli *kto* przemaga jednego, to dwaj stawia mu czoła, a potrójny sznur nie rozerwie się tak łatwo. 13. Lepszy jest chłopiec ubogi i mądry niż król stary i głupi, który nie potrafi już przyjmować napomnienia. 14. Bo *tamten* wychodzi z więzienia, aby królować, a ten urodzony w swoim królestwie zubożeje. 15. Widziałem, jak wszyscy żyjący, którzy chodzą pod słońcem, przestawali z chłopcem, potomkiem, który miał wstąpić na miejsce tamtego. 16. Niezliczony jest cały lud, jaki żył przed nimi. Lecz następni nie będą się z niego cieszyć. A tak i to jest marność i utrapienie ducha.